

SPRAWOZDANIE DYREKTORA
prywatnej średniej szkoły żeńskiej

z programem gimnazjalnym

W KRAKOWIE

za rok szkolny 1898/9.



Nakładem Towarzystwa szkoły gimnazjalnej żeńskiej w Krakowie.

W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI Drukarni Związkowej
pod zarządkiem A. Szyjewskiego.

1899.

Spoleczne stanowisko kobiet

w różnych swoich fazach dziejowych.

Są uczeni, jak sławny lingwista, Fryderyk Maks Müller, Edward Taylor, Morgan i inni, którzy dowodzą, że pierwotny ustrój społeczeństw ludzkich nie był patriarchykalnym lecz matryarchykalnym, t. j. że nie ojcowie ale matki stały na czele rodów, otoczone czcią pokoleń, i że pokolenia te nosiły ich imiona i uznawały pokrewieństwo tylko po kądzieli. Mianowicie wszystkie szczepy aryjskiego pochodzenia miały mieć ten ustrój. Jak długo on istniał u poszczególnych plemion, nie da się dzisiaj dokładnie oznaczyć. To jednak pewna, że u niektórych ludów przetrwał on z pewnymi modyfikacjami aż do pierwszych czasów ery chrześcijańskiej. I tak n. p. u Germanów, według świadectwa rzymskiego historyka Tacyta, żyjącego w pierwszym wieku po Chr., stanowiły kobiety najwyższą radę wojenną, piastowały godność kapłańską i brały żywy udział w całym życiu społecznym i politycznym. Tenże historyk powiada, że Germanie widzieli w kobiecie coś świętego i proroczego (*aliquid sanctum et providum*), że czcili wysoko prorokinie Weledę, Aurynię, Gannę — i dodaje, że tego rodzaju kobiety poczęły w świadomości ludu uchodzić za boginie. Co więcej, nawet dziś jeszcze znajdują się mniej więcej wyraźne ślady tego pierwotnego ustroju społecznego u niektórych

plemion Tybetu i środkowej Afryki, tudzież na wyspach Sumatrze i Formozie.

Z czasem atoli powstała ze strony męskiej połowy rodu ludzkiego reakcja przeciw tej supremacji kobiet, która u różnych ludów różne przybrała rozmiary, a u niektórych doszła do zupełnego poniżenia kobiety i istnego niewolnictwa.

W pewnym pomniku z drugiej świetnej epoki Faraonów, pi-sanym co najmniej 2200 lat przed Chr., czytamy następujące upomnienie dla mężczyzny: „Jeżeli jesteś mądrym, to kochaj żonę swą bez sprzeczki i kłótni, żyw i ozdabiaj ją i uprzyjemniaj jej wszystkie dni życia; albowiem jest ona dobrem godnem swego posiadacza“.

Rzecz wielce ciekawa, że im dalej sięgniemy w zamierzchłe dzieje jakiegoś narodu, tem więcej znajdujemy dowodów pierwotnego znaczenia kobiety i szacunku dla niej. Z czasem atoli podporządkowano i w Egipcie kobietę zupełnie mężczyźnie; wielo-żeństwo stało się szczególnie u zamożnych regułą, a za czasów greckiego historyka Herodota (II. 48) widzieli Egipcyanie w surowo-zmysłowem obcowaniu obu płci najwyższy szczyt ludzkiego szczęścia.

Okrutno lubieżny charakter plemion chamicznych poniżył w wysokim stopniu kobietę. Według Herodota uważano w państwie assyryjsko-babilońskim prostytutkę kobietę za jej religijny obowiązek. Urządzano co rok w każdej miejscowości publiczny targ na dorosłe dziewczęta, a kandydaci do małżeństwa oglądali je jak u nas bydło. W prawodawstwie assyryjskiem wyznaczono na wiarołomną małżonkę karę utopienia, podczas kiedy za takie samo przewinienie męża nakładano małą karę pieniężną. A Herodot powiada, że nieraz ojcowie sprzedawali za pieniądze cześć swych córek.

Jeszcze smutniejszym był los fenickich kobiet. Bezecny i okrutny kult, jaki oddawano boginiom Melicie i Astarcie, jest tego dowodem. Mordy dzieci, szczególnie dziewcząt, jakie z tym kultem łączono, oburzają do najwyższego. (Gfrörer, *Ungeschichte des menschlichen Geschlechtes*. Tom II, str. 327).

U Persów panowało także wielożeństwo; atoli czystsze pojęcia religijne czyniły los kobiet znośniejszym.

Położenia kobiet u Hindusów najjaskrawszym dowodem jest zwyczaj palenia się wdów po śmierci mężów, któremu najenergiczniejsze środki ze strony Anglików nie zdołały dotychczas zupełnie zapobiec. Rzecz dziwna, że same kobiety sprzeciwiają się zniesieniu tego barbarzyńskiego zwyczaju. U Hindusów nie istnieje właściwie małżeństwo. Każdy bierze tyle kobiet, ile mu się podoba i łączy z tem nieraz intratny interes. Ponieważ kobieta nie ma tam żadnej wartości, dlatego istnieje okrutny zwyczaj zabijania nowonarodzonych dziewcząt. (Schweiger-Lerchenfeld. 1881 str. 230).

U Chińczyków stoi kobieta zupełnie pod władzą mężczyzny. Nawet po śmierci męża nie jest panią siebie, lecz podlega nadzorowi najstarszego syna. Mąż może według upodobania oddalić żonę z jedynym wyjątkiem, jeżeli nie ma ona ani rodziców, ani żadnego utrzymania. Przy narodzeniu syna panuje radość w rodzinie, przeciwnie przyjście na świat córki uważane jest za wielkie nieszczęście i dlatego zabijają je nieraz lub podzrucają. Nieraz sprzedają rodzice swe córki do domów nierządu.

O Grekach wiemy, że kobieta zostawała u nich pod władzą męża. Monogamia była prawnem połączeniem płci. Eurypides powiada: „Jedną żonę kochać, a nie dwie, jak to czynią barbarzyńcy, jest obyczajem helleńskim“. Zdaje się, że w najdawniejszych czasach nie wolno było kobiecie iść powtórnie za męża. Z upadkiem pierwotnej prostoty życia i bujnym rozkwitem oświaty nastąpiło rozluźnienie obyczajów. Miasto poligamii wschodu począł się szerzyć heteryzm w sposób obrzydliwy, a heterom dawano nieraz lepsze wychowanie, niż córkom znakomitych rodzin. Dosyć powiedzieć, że Koryntczycy wystawili pięknej grzeszniczki, starszej Lais, pomnik. Nic też dziwnego, że Grecyę, a mianowicie Atheny nazwano szkołą prostytutki. Bardzo pięknie charakteryzuje Schiller w liście do Wilhelma Humbolta niewiastę grecką, do którego odsyłamy czytelników.

U Rzymian była także kobieta podwładną mężczyźnie i ograniczoną do zarządu domem. Małżeństwo zawierano w starych czasach na całe życie wśród uroczystości religijnych i nie widziano tam, jak mówi Dyonizy z Halikarnassu, przez 520 lat ani jednego rozwodu. A kiedy Spurius Cavillius pierwszy rozwiódł się z żoną

z powodu bezdzietności, popadł w pogardę u całego ludu. Cześć dla dziewiczości, jakiej dowodzi kult Westy, jest niemal jedyną w całym pogaństwie. Atoli oświata Grecyi podówczas już moralnie upadłej i skarby wschodu coraz więcej gromadzone rozluźniły dawne surowe obyczaje najprzód u mężczyzny a następnie u kobiet. Lekomyślnie rozwody, wychodzące od takich mężów jak Cycero, Sulla, Pompejusz, Cato, Cezar... stanęły na porządku dziennym. A i między kobietami, jak mówi Seneka, było wiele takich, co idąc za mąż myślały już o rozwodzie i o nowem zamęściu. Niektóre liczyły lata swoje nie według konsulów ale według mężów; a były i takie co n. p. w pięciu latach miały pięciu mężów. W przeciągu 30 dni, mówi Martialis, poszła Tersilia dziesięć razy za mąż. A jakkolwiek jest to niezawodnie przesada satyryka rzymskiego, to jednak smutną musiała być rzeczywistość, co dała podstawę do takiej przesady. Że przy takim życiu kobiet nie można było mieć dla nich żadnego szacunku, ale tylko największą pogardę, tego nie trzeba dowodzić. (M. Weiss. *Apologie* IV, str. 605).

W całym starożytnym świecie tylko u żydów uważano kobietę co do godności ludzkiej za równą mężczyźnie. Kobiety brały tam udział w ważnych życia narodowego objawach. Siostra Mojżesza, Miriam, sędzina Debora, Judyta i Estera dowodzą, jaką rolę mogły grać kobiety w społeczeństwie żydowskim. Stary testament podnosi wysoko dziewiczość. Oszczerców dziewic karano surowo. Kto uwiódł dziewczynę musiał się z nią ożenić i nie było mu wolno rozwieść się z nią.

Prawo broniło żony przed mężem, a za złamanie wiary małżeńskiej tak przez jedną jak i drugą stronę nałożoną była kara śmierci przez ukamienowanie. Nawet zaręczona dziewczica ulegała wraz z uwodzicielem tej samej karze. W przypowieściach Salomona znajdujemy wspaniałą pochwałę cnotliwej niewiasty, a XVI. rozdział księgi Tobijasza zawiera pojęcie moralnej godności małżeństwa, które dla wszystkich czasów i ludów jest napisane. Pomimo tego wszystkiego nie było u Żydów zupełnego równouprawnienia kobiety z mężczyzną. Mężczyzna był absolutnym panem rodziny, a prawo rozwodu przysługiwało tylko jemu.

Obfite prawodawstwo Koranu co do kobiet oparte jest na zasadzie, że kobieta jest pod każdym względem pośledniejszą od

mężczyzny istotą, przeznaczoną wyłącznie do propagowania rodu ludzkiego i do wygody mężczyzny. Gubernator Assuanu zapytany przez Fryderyka Kaisera, ile ma dzieci, odpowiedział, że tylko dwoje, bo reszta są same dziewczęta (Rösler str. 127). Stosownie do tego pojęcia zostaje u Mohammedan młodzież żeńska bez żadnego prawdziwego umysłowego wykształcenia; nawet udział w nabożeństwach publicznych zabroniony jest dziewczętom. Stosunek małżeński pozbawiony jest wszelkiej godności, a żona zawisa zupełnie od woli i kaprysów męża. Wiarołomność z jej strony podlega karze śmierci lub innym hańbiącym karom, podobne przestępstwo męża jest zupełnie bezkarne. W książce o religii Mohammedan mówi Döllinger (str. 26), że idea małżeństwa, jako najściślejszego moralnego połączenia i duchowego zespolenia w jedną moralną osobę, obcą jest zupełnie Islamowi. Pod tym względem stoi on znacznie niżej od rzymskiego pogaństwa. Mężczyźnie wolno się rozwieść, kiedy mu się podoba. Kiedy pewien francuski podróżnik zapytał starego araba w Egipcie, czy widział Bonapartego, otrzymał odpowiedź: Miałem właśnie siedmnaścią żonę, kiedy wasz wielki sułtan przybył do Egiptu. Bardzo często zaślubia się młode dziecko, które potem wyrasta w haremie męża. W niższych klasach jest żona po prostu służebnicą męża; ona załatwia wszelką pracę w domu i w polu, a on próżnuje i pali fajkę. Nieraz można spotkać fellaha jadącego na osle, podczas kiedy żona ojuczona idzie obok niego pieszo. Żona nie jada nigdy razem z mężem; nawet po śmierci zwłoki jej oddzielone są murem od zwłok męża. Nie może też nigdy kobieta stać na czele państwa. Mężczyzna może sobie najać żonę na pewien czas i odprawić ją, kiedy mu się spodoba. Kiedy przed 17 laty pewna szlachetna kobieta w Persyi wystąpiła jako zwolenniczka proroka Mirzy za wyswobodzeniem kobiet z tej haniebnej niewoli, spalono ją żywcem (Rösler str. 131). I takie społeczne stanowisko zajmują kobiety u 170 milionów ludzi. Tylko u Kurdów i Afganów znośniejszem jest społeczne położenie kobiety.

U ludów tak zwanych dzikich i półdzikich jest społeczne stanowisko kobiety wszędzie mniej więcej jednokie. Mężczyźni zajmują się polowaniem, rybołówstwem i sporządzaniem potrzebnych

do tego narzędzi; uprawa zaś roli i cały ciężar gospodarstwa domowego, żywienie i odzienie rodziny spoczywa na barkach kobiet. Za to uważają i traktują je jako niewolnice, wynajmują sąsiadom do roboty, a nawet dają je w zastaw. (Rösler str. 115). Poligamia jest prawie powszechną, a przy zawieraniu małżeństw nie zważa się wcale ani na skłonność, ani na wolę kobiety. Najopłakawszem jest stanowisko kobiet w Australii (Havelock t. I.). Mężczyźni utrzymują tam, że kobieta nie ma duszy i postępują z nią według tego. Tylko u Nomadów północnej i centralnej Azji jest los kobiet znośniejszy.

Jeżeli się zważy te wszystkie poniżenia, krzywdy i udręczenia, jakich doznawały i doznają kobiety w świecie pogańskim i mohametańskim, to zaprawdę stoi się przed wielką zagadką i pyta się, gdzie i w czym leży tego złego przyczyna. Niezawodnie różne musiały być źródła tego zjawiska, lecz za najgłówniejsze należy uważać prawo albo raczej bezprawie silniejszego.

Mężczyzna jak sam korzył się przed większą od swojej siłą żywiołów, tak z drugiej strony chciał, aby to, co jest słabszem od niego, przed nim się korzyło i jemu służyło. Widząc zaś kobietę słabszą od siebie fizycznie, począł jej nakładać jarzmo poddaństwa i ograniczać przyrodzone jej prawa. Nie dosyć na tem: z większej siły fizycznej począł wywodzić i większą siłę umysłową w sobie, a idąc coraz dalej począł kobiecie odmawiać nietylko inteligencji ale, jak widzieliśmy, tu i owdzie nawet duszy.

Dopiero nauka Chrystusa wydzwignęła kobietę z tego poniżenia. Chrystus przeniósł punkt ciężkości myśli i dążeń ludzkich z sfery zmysłowej w duchową, z ograniczonego czasu w nieograniczoną wieczność. Dlatego wszelka naturalna różnica między wyznawcami jego nauki jest rzeczą podrzędną. Czy człowiek należy do tego lub owego narodu, czy jest wolnym czy niewolnikiem, bogatym czy ubogim, kobietą czy mężczyzną, to wobec tej nauki wszystko jedno. Wszyscy ludzie są co do istoty swej dziećmi bożemi tej samej wartości, a kobieta jako osoba ma to samo samoistne znaczenie co mężczyzna. Czy jest mężatką czy nie, to jest samo przez się obojętnem. Nie małżeństwo nadaje dopiero kobiecie wartości: stan dziewiczy obrany dobrowolnie z miłości

ku Bogu i ze względu na wieczność jest doskonalszym niż małżeński. Szczególniejszą dobroć i łaskę okazuje Chrystus upadłym kobietom. Do jawnogrzesznicy przejętej skrucną mówi: „Odpuszczone ci są grzechy; wiara twoja ocaliła cię, idź w spokoju. Do faryzeuszów, którzy przyprowadzili do niego wiarołomną małżonkę, żądając jej ukarania, rzekł te pamiętne słowa: Kto z was nie poczuwa się do winy, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem“. A cóż mówić o Maryi Magdalenie, którą Zbawiciel w tak szczególny odznaczał sposób.

Lecz największego wywyższenia doznała kobieta w świecie chrześcijańskim w Maryi jako Bogarodzicy. „Ty jaśniejesz w gloryi“, mówi Dante, „i w tobie połączonem jest wszystko, cokolwiek dobrego ma stworzenie“. To też przyznano kobiecie w pierwszych czasach chrześcijaństwa zupełną równość z mężczyzną, a pod pewnym względem nawet wyższość. I tak, jak dziś najwyżsi dygnitarze państwa, tak wtenczas miały poświęcone Bogu dziewice i wdowy miejsce honorowe w kościele, i jak dzisiaj o monarchach, tak wspominano o nich w publicznych modlitwach. Św. Chryzostom tak pisze do pewnej wdowy: „Już od samego początku nie poruczył Bóg wszystkiego mężczyźnie i nie chciał, by od niego tylko całe życie zależała, aby kobieta nie była narażona na pogardę, gdyby nie miała żadnego wpływu na ukształtowanie życia; i dlatego dał Bóg kobiecie nie mniejsze niż mężczyźnie znaczenie“.

Szczególną uwagę zwracano na wychowanie i wykształcenie kobiet, a w szkołach publicznych pobierały dziewczęta tę samą naukę co chłopcy. To też aż do końca XIII. wieku przewyższały kobiety wykształceniem znacznie świat męski, a to nietylko żyjące w klasztorach, ale żony książąt, rycerstwa i mieszczan. W Aleksandryi wykładała w IV. wieku Hipatya filozofię Platona i Arystotelesa z wielką bystrością. W tym samym wieku uczyła tamże św. Katarzyna filozofii i wprawiała w zdumienie filozofów tego miasta. Podobnie jaśniały wielkością ducha i ogromem wiedzy św. Perpetua, Paula, Marcella, Melania i wiele innych. Między napisami grobowymi w katakombach rzymskich znalazł Rossi 40% kobiet. Żona cesarza Ottona I prowadziła pisemną korespondencję w języku łacińskim z uczonym Gerbertem, późniejszym papie-

zem Sylwestrem II. Zakonnice Rigilinda i Irmengarda spisywały samodzielnie łacińskie wykłady uczonego Irimberta.

Skoro spostrzeżono u kobiety szczególniejsze zdolności, uwalniano ją od robót ręcznych, aby się mogła zupełnie poświęcić naukom. To też pisały, tłómaczyły, komentowały różne księgi, a klasztory angielskie, irlandzkie i francuskie pełne były pobożnych i uczonych niewiast.

Ciekawe szczegóły o tem znajdujemy w piątym tomie odnosnego dzieła Montalamberta.

Jakie znaczenie i szacunek miały kobiety w wiekach średnich, dowodzą ówczesne prawa. I tak prawo karne niektórych krajów nakładało większą karę na pokrzywdzenie kobiety niż mężczyzny. Szczególnie kobiety w poważnym stanie i dziewice doznawały osobliwszej opieki prawa.

Kto w złym zamiarze pogłaskał dziewicę po rękę mimo jej woli, płacił 15 szylingów kary; kto w podobnym zamiarze dotknął się jej ramieni, płacił 35 szylingów. Dzierżawca winnicy winien był, według prawa, dać ciężarnej kobiecie 3 gałązki winogron, jeżeli tego zażądała. Podobne prawo dozwalało takiem kobietom brać bezpłatnie dziczyznę z lasu i ryby z wody. Niektóre szpitale i domy ochrony obowiązane były przyjmować bezpłatnie każdą kobietę w poważnym stanie lub karmiącą nowonarodzone dziecko. I w życiu publicznem odgrywały kobiety wieków średnich ważną rolę. Nietylko księżniczki, ale i kobiety znaczniejszych rodów stały na równi z mężczyznami, mogły piastować urzędy publiczne i miały w niektórych krajach prawo wyboru do reprezentacji stanów.

Powoli jednak poczęły się budzić w łonie społeczeństw chrześcijańskich instynkty pogańskie. Zarozumiałość i chciwość mężczyzn poczęła zazdrościć kobietom ich znaczenia i wpływu na sprawy publiczne, a może jeszcze więcej tych dóbr świeckich, jakie posiadały niewiasty stojące na czele rodów i klasztory, i poczęła się druga w dziejach ludzkości reakcja mężczyzn przeciw przyrodzonym, a tym razem przez naukę Chrystusa sankcjonowanym prawom kobiet, w której w końcu uległy kobiety. Nawet kościół przyczynił się poniekąd do ich poniżenia swoim kategorycznym: „*mulier taceat in ecclesia*“ — kobieta niechaj milczy

w kościele. Zapomniano snąć o tem, że świętemu Hieronimowi w walce z heretykami dopomagała dzielnie św. Marcella i że św. Paula natchnęła go do tłumaczenia pisma św. na język łaciński. Zapomniano o owym dziwnie pięknym stosunku między wielkim biskupem Hippońskim a jego matką Moniką. Zapomniano, że Elpicya, żona sławnego Boecyusza, ułożyła pieśni, które wciągnięto w liturgię rzymskiego kościoła.

Za poniżeniem kobiet w życiu poszło ich poniżenie w piśmiennictwie. Galiani, żyjący z początkiem XIV. wieku, określa w swoim dyalogu „*sur la femmes*“ kobietę, jako z natury złą i chorą i powiada, że przekorna, kapryśna i drażliwa istota kobiety jest identyczną z naturą chorego człowieka.

Petrarka pomimo swej gorącej dla Laury sympatyi, tak się wyraża o kobietach: „Kobiety nie są wcale warte, aby je kochać, bo to stworzenia chytre i lekkomyślne, u których kłamstwo i obłuda stały się przyzwyczajeniem“. Jego zdaniem żona jest bardzo kosztownym sprzętem: kłótniwa, zarozumiała, słodka trucizna, złote okowy; a ostrzegając przyjaciela swego przed małżeństwem tak się do niego odzywa: „Cudowny z siebie ptaszniak, żeś złapał białą wronę, bo zaledwie znajdziesz jednego, który sądzi, że złapał szarą“. W innym miejscu powiada: „Bezdzietna żona jest jednym ciężarem w domu, a dzietna wielorakiem. Najczęściej jest kobieta prawdziwym djabłem, wrogiem pokoju, źródłem niecierpliwości, przyczyną kłótni, i tylko ten może mieć pewny spokój, co się wyrzekł kobiety“. Oto niektóre z tych obelg, jakie rzucił na kobiety ten, co go nazwano ojcem nowej ery.

A ziomek jego, sławny Boccaccio, chwalec wolnej miłości, przedstawił w niektórych z swoich nowel kobietę w najgłębszym poniżeniu.

Valla, żyjący w połowie XV. wieku, żąda z bezwstydną zwierzęcością poniżenia kobiety i wielbi ludy starożytne, co stawały ołtarze rozpuście. Jeszcze dalej posunął się w tym względzie Boccadelli.

Rabelais, który zmarł w pierwszej połowie XVI. wieku, umieścił w swem dwutomowym dziele najobrzydliwsze satyry na kobiety, które tem więcej rażą, że autor był kapłanem katolickim.

W literaturze XVI. wieku znajdujemy pełno sądów niesprawiedliwych i w wysokim stopniu uwłaczających kobietom. I tym to sądom przypisać należy tak wielką liczbę palonych publicznie rzekomych czarownic. „Bo, jeżeli“, mówi jeden z ówczesnych pisarzy, „uważa się kobietę za istotę złośliwą, jadowitą, djabelską, a mężczyznę za lepszego z natury, to nic dziwnego, że lud nierównie więcej kobiet posądza o czary niż mężczyzn“. W roku 1595. ogłoszono w Wittemberdze 51 tez mających dowieść, że kobiety nie są ludźmi.

Lecz cokolwiek wymyśliła w tym względzie złość, niesprawiedliwość i fanatyzm mężczyzn, to wszystko maleje wobec tych prześladowań i męzarń, na jakie narażone były mniemane czarownice, szczególnie w Niemczech i w Anglii.

Dzieła J a n a R o u s s e a u, a jeszcze więcej V o l t a i r'a pełne są niesprawiedliwych i obrzydliwych sądów o kobietach; ale trudno pojąć, jak taki mąż, jak hrabia de Maistre mógł w jednym z listów do swoich córek te napisać słowa: „Jest to wielkim błędem w kobiecie, jeżeli chce być mężczyzną, a chce być uczoną, znaczy tyle, co chce być mężczyzną. Że Peking nie leży w Europie, i że Aleksander Wielki nie starał się o rękę siostrzenicy Ludwika XIV., to może jeszcze wiedzieć kobieta. Zresztą nie ma nic niebezpieczniejszego dla niej, jak umiejętność. Żadna kobieta nie powinna się zajmować umiejętnością, jeżeli się nie chce uczynić śmieszną i nieszczęśliwą (!). I dlatego nierównie lepiej jest ożenić się z kokotką niż z uczoną kobietą“.

Między niemieckimi pisarzami celuje Wieland jako szczególniejszy czciciel zmysłowości. Zwleka on z małżeństwa szatę moralnej godności i nie istnieją dla niego dziewice cnotliwe. Nawet Lessing, który z największą rezerwą wyraża się o kobietach, kładzie w E m i l i i G a l o t t i następujące słowa w usta Orsina: „Kobieta, która myśli, jest tak obrzydliwa jak mężczyzna, który używa kosmetyków. Śmiać się i tylko śmiać się powinna, aby utrzymać w dobrym humorze pana stworzenia“.

P r o u d h o n jest tego zdania, że kobieta stworzoną jest jedynie dla przyjemności i wygody mężczyzny, i że nie powinna być niczem innym, tylko gospodynią albo kurtyzyna.

W Szkocyi istniało do niedawna prawo, które, jeżeli kobieta popełniła zbrodnię w obecności mężczyzny, nie kobietę czyniło za tę zbrodnię odpowiedzialną lecz mężczyznę; prawo bowiem wychodziło z tej zasady, że kobieta jest niewiastną, czyli niepoctą.

A ileż to mamy w świecie chrześcijańskim wyrażen i przysłów, które dbowdzą, jak niegodne, jak poniżające ma społeczność o kobietach wyobrazenie. A wyrażenia te podają starsi młodszym, głupi głupszym i tym sposobem przechodzą one z pokolenia na pokolenie.

Lecz nie sądzmy, aby obok tych fałszywych i niegodnych sądów o intelektualnej i moralnej wartości kobiet nie podnosiły się także głosy w ich obronie i protesty przeciw nadużyciom i bezprawiom, jakich dopuszczała się płeć męska względem kobiet. Ale te sprawiedliwe i szlachetne głosy nie znalazły posłuchu u ogółu społeczeństwa.

U nas aż do czasów, kiedy mody i obyczaje zachodu, a szczególnie francuskie, poczęły się wciskać do Polski, było stanowisko kobiet szlacheckich i wielkomijskich bardzo poczestne — bo położenie kobiet niższych stanów było w całym chrześcijańskim świecie mniej więcej jednake. Zajmowały się one nietylko gospodarstwem domowem, ale w nieobecności mężów także uprawą roli, sprawowaniem rządów nad poddanymi, pisaniem ustaw dla wójtów i ławników, zastępowaniem mężów we wszystkich kwestyach prawnych, do czego potrzebną była nietylko znajomość istniejących ustaw ale i łaciny; należały do rad szkolnych, układały przepisy dla pensyonatów i szkół żeńskich i nadzorowały takowe, budowały i utrzymywały kościoły, szkoły, szpitale, sporządzały w braku lekarzy różne leki podług przepisów Syreniusza i Marcina z Urzędowa i przychodziły w pomoc chorym. I w religijnych sporach brały nieraz żywy udział, jak kasztelanowa Lubomirska i hetmanowa Chołkiewiczowa, które należały do najzarliwszych szermierek katolicyzmu. Nawet zajęcie rycerskie nie było im obcem w koniecznej potrzebie. A wszystko to nietylko nie przeszkadzało im w pełnieniu obowiązków rodzinnych, ale czyniło je zdrowymi i silnymi matkami licznej nieraz dziatwy, zdolnymi do obrony siebie i rodziny w razie potrzeby.

Historia miasta Lwowa licznych dostarcza przykładów, gdzie mieszcanki przemysłem i handlem znacznych dorabiały się majątków, odbywały liczne podróże, utrzymywały stosunki handlowe z Anglią, Niemcami, Włochami, rozpiszywały listy na wszystkie strony i ustawiały doskonale rachunki. Co więcej, niektóre z nich utrzymywały salony, w których zbierał się kwiat inteligencji. A córki ich pobierały te same co i synowie nauki, deklamowały ustępy z łacińskich klasyków, a niektóre z nich pisały nawet wiersze łacińskie, jak n. p. *Anna Memorata*, której utwory znajdują się w bibliotece Raczyńskich.

Żaden z poważnych pisarzy nie byłby się też wówczas ośmielił napisać o kobietach tego, co później napisał *Trentowski*: „Słaba jest głowa kobiety, a jej zdolności są tylko mamidłem. Zdania własnego nie ma żadna kobieta; kraj idei jest dla niej zupełnie zamknięty; no potrzeba jej lektury i t. d.“ Przeciwnie w ówczesnej literaturze polskiej znajdujemy pełno zaszczytnych o kobietach sądów. *Marcin Bielski* powiada, że niejeden mąż, kiedy idzie do rady, pyta się o wszystko swojej żony. A *Łukasz Górnicki* pisze: „Nie ukazesz mężczyzny jednego z osobnymi (tyle co: osobliwzszymi) przymiotami, abym ja wnet żony, dziewczki, siostry albo powinowatej jemu równej, albo jeszcze osobniejszej niż on nie ukazał“. A na sto lat przedtem powiedział *Glaber* z *Kobylina*, że jeżeli mężczyźni sądzą, że kobiety nie powinny się oddawać naukom, to czynią to z zazdrości i obawy, aby kobiety udarowane z przyrodzenia bystrzejszem pojęciem nie przewyższyły ich rozumem.

„Szukać żony“, jak mówi *Bronisław Łoziński* w książce zatytułowanej: „*Patrycyat i mieszczaństwo Lwowskie*“ — „znaczyło tyle, co szukać przyjaciela. A w tym ustalonym sposobie wyrażania się o żonie zawiera się myśl całkowitego zrównania, bez którego nie ma zupełnej wspólności i zupełnego szczęścia w małżeństwie“.

Dopiero, kiedy kobiety polskie poczęto usuwać od spraw społecznego życia i uważać je nie za przyjaciółki, doradczynie i współpracowniczki męża, ale jedynie za kapłanki domowego ogniska, poczęto się obniżać coraz więcej ich stanowisko społeczne i wzrastać ich poniżenie.

Po tem wszystkim, cośmy tu powiedzieli, nie można się dziwić, jeżeli dzisiejsze kobiety, stojące w obronie swych przyrodzonych, nauką Chrystusa sankcjonowanych i nieprzedawnionych praw, nazywają te usiłowania swoje rewindykacją tych praw.

Jak daleko postąpiło to rewindykacyjne dzieło, o tem mówiliśmy i pisali na innem miejscu. Tu przytoczymy tylko ważniejsze zdobycze kobiet rasy angijskiej w ostatnich 25 latach, według urzędowych wykazów statystycznych z roku 1875. W Anglii liczba kobiet, zajętych w urzędach biórowych, wzrosła w czasie od roku 1870. do 1890. z 8.016 do 91.828; liczba stenografek z 7 do 21.185; kaznodziejek z 67 do 1.235; artystek różnego rodzaju z 412 do 10.810; żurnalistek z 35 do 888; oddających się muzyce z 5.753 do 38.159; lekarek i ich pomocnic z 527 do 4.555; farmaceutek do 1.500. Liczba kobiet zatrudnionych w przemyśle wzrosła w tym 20-letnim okresie czasu o 16·7%, mężczyzn zaś tylko o 14·2%. Jeszcze większym był ten przyrost kobiet w handlu i komunikacji, wynosił bowiem 81·6%, podczas kiedy przyrost mężczyzn wynosił tylko 42·2%. Nadzorczyń fabryk, ochronek i szkół ludowych było z górą 3.000. Lecz największe zdobycze poczyniły Angielki w zawodach naukowych. W roku 1870. odbyły się po raz pierwszy odczyty dla kobiet w uniwersytecie w Cambridge; a dzisiaj stoją im otworem wszystkie uniwersytety angijskie, a w Londynie i Edynburgu istnieją osobne akademie medyczne dla kobiet. Od roku 1894. począwszy ma tam każda kobieta, mężatka czy niemężatka, czynne i bierne prawo wyboru do reprezentacji hrabstw.

W niektórych Stanach północnej Ameryki mają kobiety te same polityczne prawa co mężczyźni, w innych przysługuje im prawo czynnego i biernego wyboru do rad szkolnych. Stoją one tam na czele banków i różnych przedsiębiorstw, należą do zarządu szpitali, domów sierót i różnych ochron; są nawet kapitanami okrętów rzecznych. W urzędach komunikacyjnych znajdują się przeważnie a tu i owdzie nawet wyłącznie kobiety. Lecz najwięcej kobiet obiera zawód nauczycielski i lekarski. Uczą one zaś nie tylko w szkołach ludowych i średnich ale i w liceach i uniwersytetach tak kobiecych jak i mieszanych. Według urzędowych wykazów z roku 1890. miały Stany Zjednoczone 735 profesorek lice-

alnych i uniwersyteckich. Nawet w zawodzie adwokackim, prokuratorским i kaznodziejskim znajdują się kobiety.

I jakież drogami doszły tam kobiety do tak wielkich zdobyczy? Nie kłamstwem, nie szerzeniem nienawiści stanowych, nie publicznymi gwałtami, ale godziwą, spokojną, poważną, wytrwałą i niestrudzoną a pełną poświęcenia pracą i tą silną wiarą, że dobra sprawa musi w końcu zwyciężyć. A jeżeli sprawa kobiet jest jedną z najważniejszych kwestyj socyalnych, jakże piękny i pouczający przykład dają one tym, co się mienia obrońcami uciśnionych i walczą rzekomo o polepszenie ich losu bronią nie zawsze godziwą, jakby nie wiedzieli lub zapomnieli o tem, że cel choćby najszlachetniejszy nie uświęca niegodziwych środków.

Pomimo tych wszystkich dowodów, jakich dostarczają dzieje dawne i obecne, nie chcą przeciwnicy tegoczesnych usiłowań kobiet, uznać takowych za usprawiedliwione. Wprawdzie zaprzestają już powoływać się na różnicę między mózgiem kobiety a mężczyzny, którą chciano dowieść umysłowej niższości kobiety; albowiem najnowsza umiejętność obaliła te dowody; ale twierdzą, że geniusz i jego dzieła są wyłączną własnością mężczyzny: że niema systemu filozoficznego, któryby nosił imię kobiety; że niema autorki Iliady, Antygony, Boskiej komedyi, Fausta lub Pana Tadeusza; że niema między kobietami Kopernika, Newtona, Galileja, Leipnitza; ani Palestryny, Hajdena, Bethowena, Szopena; ani Rafaela, Michała Anioła, Matejki; ani Fidyasza, Praksytelesa, Canowy, Torwaldsena; że między 315 imionami, które przytacza Lübke w historii architektury, niema ani jednego kobiecego... Przyszajemy to wszystko, ale przyczyna tego nie leży tam, gdzie oni jej szukają, t. j. w bezwzględnej umysłowej niższości kobiet, ale przeważnie w przemijających społecznych i wychowawczych okolicznościach. Bo najprzód naturalne powołanie kobiety, obowiązki macierzeństwa i domowego gospodarstwa są wielką tamą rozwoju geniuszu. Nie mniejszą tamą są przeszkody, jakie dotychczas stawia wyższemu wykształceniu kobiet świat męski. Zostawmy tylko kobietom w tym względzie wszelką swobodę i tyle czasu, ile miał świat męski, zanim wydał owe geniusze, a zobaczymy, co potrafią zdziałać kobiety na polu nauki i sztuki, i wtenczas do-

piero będzie można czynić bezstronne porównanie inteligencji i fantazyi jednej i drugiej płci.

Zresztą nie przeczymy wcale, że jak pod fizycznym tak i pod duchowym względem są i muszą być między jedną a drugą płcią różnice; ale i to pewna, że tak fizycznie jak i duchowo w pewnych względach stoi wyżej mężczyzna, w innych kobieta. Bez względu na duchowej wyższości mężczyzny nad kobietą nikt jeszcze nie dowiódł i nie dowiedzie.

Posłuchajmy, co powiedział Daniel Defoe, kiedy przed dwoma wiekami czynił wniosek na założenie w Londynie akademii dla kobiet: „Uważałem to nieraz za barbarzyński zwyczaj, że my, co twierdzimy, że żyjemy w świecie cywilizowanym i chrześcijańskim, odmawiamy kobietom korzyści nauki. Zarzucamy codziennie kobietom ich prostotę, a jednak, gdyby im dano podobne co mężczyznom wychowanie, niezawodnie mniejby zasługiwały na ten zarzut niż mężczyźni. Owszem należy się raczej dziwić, jak daleko dochodzą tą odrobiną nauki, jakiej im udzielamy. Chciałbym się zapytać wszystkich tych mężczyzn, co tak z góry patrzą na inteligencję kobiet, czegooby dokazał mężczyzna, któryby się nie kształcił więcej od nich.

A czego potrafią dokazać kobiety przez studia, to widzimy jasno na niektórych przykładach kobiecego ducha, które zna dobrze wiek nasz, a które rzucają na mężczyznę podejrzenie, że tylko z obawy przed współzawodnictwem kobiet odmawiamy im prawa do wyższych studiów. Bukle zaś mówi, „że subtelny i sprytny umysł kobiecy niezmiernie zostaje pokrzywdzonym przez ten nieszczęśny system, który zowiemy wychowaniem“.

Wszak faktem jest niezaprzeczonym, że kobiety z ludu okazują nierównie większą szybkość w pojmovaniu i rozumieniu, niż mężczyźni. I dlatego podróżni po obcych krajach, których języka nie znają, zawsze łatwiej porozumiewają się z kobietami niż mężczyznami. A Havelock Ellis twierdzi, że kobiety z ludu mają żywszy umysł od mężczyzn, a młode dziewczęta mają większą wprawę w wysłowieniu się niż chłopcy. Mało też mamy jakających się kobiet. Stuart Mill znalazł w dziejach wschodnich Indyj, że ilekroć zdarzyły się tam rządy silne, czujne, ekonomiczne

czne; ilekroć dźwigała się oświata i dobrobyt, w trzech wypadkach na cztery spoczywał rząd w rękach niewieścich.

Ale przeciwnicy nasi nie chcą dać za wygrane i podnoszą zarzut, że kobiety wdzierające się w sferę nauki i pracy męczyznom właściwej, chcą wbrew naturze być męczyznami. I ten zarzut nie wytrzyma krytyki. Kobietom, walczącym o swe prawa w imię sprawiedliwości i społecznego dobra, nie o to chodzi, aby się pod każdym względem zrównać z męczyznami: znają one dobrze granice sfery działania obojej płci, zakreślone ich naturą, i nie myślą ich przekraczać; im chodzi o to, aby zniesiono prawa oddające je w poddaństwo męczyzn; aby mogły rozwijać się pod każdym względem swobodnie; aby mogły równie jak męczyźni obierać sobie zawód życia, do którego czują się powołanemi i uzdolnionemi; aby zapewniwszy sobie ekonomiczną niezawisłość nie potrzebowały czekać na zamężcie, jako jedyny środek zabezpieczenia swej przyszłości; aby mogły wraz z męską połową pracować nad rozwojem, uszlachetnieniem i uszczęśliwieniem społeczeństwa ludzkiego, gdyż wszystko, co obchodzi ludzkość i je obchodzi. Bo kobieta jest dla ludzkości równie istotną jak męczyzna: jedno bez drugiego jest tylko półczłowiekiem, i dlatego równomierne męskie i żeńskie wykształcenie i działanie, uzupełniające się nawzajem w swobodnej harmonii, będzie tryumfem ludzkości. Bardzo pięknie powiedział jeden z najdzielniejszych naszych pisarzy: Kobieta i męczyzna to dwa skrzydła, na których wznosi się ludzkość ku swemu przeznaczeniu, dąży ku udoskonaleniu. A jak między skrzydłami ptaka musi być równowaga, tak musi być równowaga między męczyzną a kobietą — równowaga wykształcenia i społecznego działania. I tak, jeżeli istota kobiety więcej niż męczyzny zwróconą jest ku idealności, czyż nie ona jest powołaną do wyleczenia społeczeństw z tych rozlicznych chorób, jakimi walka zasad i egoizm męczyzn nawiedziły te społeczeństwa? Jeżeli wykształcenie rozumu coraz dalej postępuje, czyż wykształcenie kobiece, polegające przeważnie na rozwoju sił etycznych i estetycznych, nie jest coraz potrzebniejszym dla uzupełnienia i utrzymania równowagi w rozwoju i postępie ludzkości? I trzeba być albo człowiekiem złej woli, albo zupełnie zaślepionym, aby tego nie pojąć. Wszak

dosyć popatrzeć na to, co działy w tak krótkim stosunkowo czasie dla podniesienia i uszczęśliwienia ludzkości — nie mówię już — te tak wyszydzone feministki amerykańskie, gdzie jednak lud nadał im najpiękniejsze i najzaszczytniejsze miano „dobrych bogiń“, ale te trzeźwe, poważne, niczem niezrażone a pełne poświęcenia kobiety angielskie, szwedzkie, norwergskie... A i w innych krajach Europy w miarę, jak pękają więzy nałożone kobietom, poczynają coraz więcej objawiać się zbawienne skutki ich szlachetnego i uszczęśliwiającego ludzkość działania.

I tak związek kobiet w Niemczech (*Vaterländischer Frauenverein*) miał w roku zeszłym koło 150.000 członków, liczył do 4.080 opiekunek chorych i utrzymywał kilka tysięcy szkół gospodarstwa domowego, a wydatki jego wynosiły 1,620.474 marek.

Wreszcie płonną jest obawa przeciwników tegoczesnego ruchu kobiet, że ruch ten grozi upadkiem rodziny. Przeciwnie z trzeźwego badania rozwoju ludzkiej kultury należy powziąć to przekonanie, że coraz widoczniejszy upadek życia rodzinnego jest skutkiem tych częścią ukrytych częścią jawnych przeszkód, jakie się stawia potrzebie duchowego udoskonalenia kobiet. Nie ulega żadnej wątpliwości, że za podniesieniem życia duchowego u kobiet musi pójść i podniesienie rodziny. Bo donioślejszy wpływ na domowe wychowanie może tylko ta kobieta skutecznie wywierać, która rozumie życie, państwo i społeczeństwo przynajmniej w ich prostych objawach. Gdzie jest to rozumienie, tam głębsze wykształcenie kobiety staje się duchowem wianem wszystkich tych, na których z powołania swego ma działać; a wszelkie usiłowania, stawiające tamę duchowej samoistości kobiety, zabraniające jej udziału w sprawach publicznych, jako szkodliwego dla rodziny, musi się zemścić moralnem skarłowaceniem następnych pokoleń.

Nie mogę tu pominąć słów znakomitego prezydenta uniwersytetu Western Reserve w Stanach Zjednoczonych, Dr. Karola Thwening: „Wszystko, co podaje umiejętność i kultura; wszystko, do czego wznieść się potrafi cnota; wszystko, co dodać mogą gracye; wszystko, czego uczy uniwersytet i co wciela, — wszystko to nie jest za bogate do poprawy życia familijnego. Kobieta wykształcona prawdziwie składa jako wcielenie naj-

szlachetniejszego typu kobiecości samę siebie jako ofiarę na naj-godniejszym ołtarzu rodziny“.

Kończę przestrogą, jaką pewien znakomity socyolog dał przed dziesięć laty kobietom: „Te kobiety, które czy to z braku jasnego pojęcia rzeczy, czy też z obawy przed siłą przesądów przestają na obojętnem lub biernem zachowaniu się wobec prądów wieku i którym się zdaje, że dla zrozumienia zasadniczych potrzeb społecznego i państwowego życia nie potrzeba wcale natężenia ducha, przyczyniają się tylko do tego, że z pokolenia na pokolenie będą przechodzić właściwości charakterów sprzecznych z potrzebami społeczeństw“.

Bronisław Trzaskowski.

I.

Kronika Zakładu.

Trzy lata istnienia prywatnej szkoły żeńskiej z programem gimnazjalnym uprawnia nas do rzutu oka wstecz na jej działalność.

Otwarta 4-go września 1896 roku, była wówczas pierwszą szkołą tego rodzaju na całym obszarze ziem polskich.*) Liczba uczennic wzrosła w roku bieżącym do 69, a postęp ich jest w ogólności tak dobry, że niemal wszystkie otrzymują promocyę do klas wyższych, a przeszło 30% celujących. W imię Boże rozpoczęta nauka wydaje pomyślne owoce, dzięki niezmiernie pracowitej pracy grona nauczycielskiego, którego członkowie znani są z doświadczenia pedagogicznego i rzetelnych usiłowań w pracy zawodowej, zdolni do rozbudzenia świętego zapału dla nauki i umiejący wychować młode pokolenie w zasadach religii, moralności i miłości ojezyny. Prawdziwem szczęściem dla Zakładu było, że Najprzewielebniejszy Arcypasterz diecezji krakowskiej raczył wyznaczyć dla szkoły naszej na kierownika młodocianych umysłów i serc katechetę, który z największą troskliwością czuwa nad moralnym i religijnym wykształceniem powierzonych sobie uczennic.

Wielkiej doniosłości dla pomyślnego rozwoju Zakładu jest fakt, że oprócz dyrektora nad wychowaniem uczennic czuwa ręka niewiasty, t. zw. gospodyni klasowej, której zacność, głęboka religijność i wysokie wykształcenie są powszechnie znane.

*) Dziś obok szkoły krakowskiej liczy kraj nadto dwie we Lwowie, a jedną w Przemyślu.

Dobre jest niezawodnie energiczne i sprężyste kierownictwo ręki męskiej; tem lepsze i szczęśliwsze są warunki — gdy się znajdzie czuwająca ręka kobieca, która rozumie po macierzyńsku nie tylko tajniki serca dziewczęcego, ale stanowi pośrednictwo pomiędzy gronem nauczycielskim a wychowaniami.

Wśród takich to warunków rozwija się nasza szkoła gimnazjalna żeńska, dając wyższe wykształcenie ogólne i sposobiąc do studyów uniwersyteckich te, które z nich zechcą korzystać. Dotąd wyjeżdżały kobiety nasze dla osiągnięcia tego wykształcenia za granicę, gdzie nie mogły odebrać wychowania w duchu narodowym, a ulegając często wpływowi obcym, łatwo mogły przesiąknąć obcemi naleciałościami. Dziś odbywa się przysposobienie do studyów uniwersyteckich w kraju, pod okiem społeczeństwa, wśród jego zapatrywań i ideałów, pod kierownictwem przewodników duchowych jak i naukowych. Tak samo będzie i ze studyami uniwersyteckimi w kraju, odkąd wszechnica otwarła swe podwoje także dla kobiet.

Jeżeli zaś doniosłości wyższego wykształcenia kobiet nie należy nam zapoznawać ze względu na cele praktyczne, t. j. aby kobiety nasze, podobnie jak gdzieindziej, mogły zająć stanowiska nauczycielek w Zakładach wyższych, osobliwie zaś posady lekarek, to z drugiej strony jest faktem niezbitym, że studjum szkoły średniej znakomicie wypełnia czas ucziwem i poważnem zajęciem, a zarazem gruntownem wykształceniem, które przyszłym żonom i matkom — szczególnie w sferach średnich i wyższych — tak jest potrzebne. Godzi się powtórzyć zdanie, wyrzeczone przed 3 laty przy sposobności otwarcia Zakładu, że „zajęcie poważną nauką przez tych kilka lat, które po skończonej (?) edukacji, jak to zwykle mówią, a przed zamążpójściem córki nasze zwykle na pracowitem przepędzają próżniactwie, nie wypełniającem godnie życia młodej kobiety, oswojonej z lekturą dzieł ryzykownych, musi i pod fizycznym i pod duchowym względem przynieść jej znamienite korzyści.“

Dyrekcya Zakładu nie przeoczała także doniosłości wychowania fizycznego uczennic i zaprowadziła obowiązkowe lekcye gimnastyki, a nadto w dniach wolnych od nauki urządzała wycieczki w okolice Krakowa (np. do Wieliczki), łącząc *cum dulci utile*, dając

możność poznania piękności kraju i tych skarbów, jakimi Opatrzność hojnie obdarzyła ziemię naszą ojczystą.

Dla uzupełnienia nauki szkolnej korzystano ze zbiorów i muzeów Krakowa; do dawnych przybyło zwiedzanie zbiorów archeologicznych (w gimnaz. św. Jacka) w ścisłem zastosowaniu z lekturą klasyków, jako objaśnienie ducha czytanych autorów. Nauka fizyki i historii naturalnej opierała się zawsze na doświadczeniach, prowadzonych umiejętną ręką zawiadowców gabinetów fizykalnego i przyrodniczego.

Co się tyczy uczennic, Zakład na katolickich i humanitarnych zasadach oparty, jakkolwiek sam niezamożny, starał się ułatwić korzystanie z dobrodziejstwa nauki i przyjmował ze znaczną dla siebie stratą materyalną także uczennice niezamożne — bez wszelkiej lub tylko za połowę opłaty, którą dla wyrównania bieżących rachunków pokrywał pożyczkami w przekonaniu głębokiem, że i społeczeństwo nasze, uznając doniosłość sprawy, nie poskąpi na przyszłość swojej pomocy w sprawie godziwej i zbożnej. Oby ten apel do umysłów, rozumiejących ważność wychowania kobiety dla rodziny i społeczeństwa, nie pozostał bez skutku!

* * *

Dla szczegółowego uzupełnienia kroniki za rok bieżący dodać należy:

Rok szkolny rozpoczął się 3 września uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez ks. katechetę, a 4 września rozpoczęto naukę.

W ciągu roku szkolnego przystępowały uczennice cztery razy do św. Sakramentów Spowiedzi i Stołu pańskiego, a to: na początku i z końcem roku szkolnego, przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy.

W dniu Imienin Naj. Państwa brała młodzież Zakładu udział w uroczystych nabożeństwach i wolną była od lekcji szkolnych. Nadto odprawiono żałobne nabożeństwo z powodu tragicznego zgonu nieodżałowanej ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

Wysoki Sejm udzielił Zakładowi subwencji w kwocie 300 złr.

Prześwietna Rada miasta Krakowa przyznała Zakładowi zapomogę w kwocie 500 złr.

W styczniu zaszczycił nasz Zakład swemi odwiedzinami JWPan Dr. L. German, c. k. radca szkolny i krajowy inspektor gimnazyów i w ciągu trzydniowego pobytu w Zakładzie poddał go gruntownej lustracyi; poczem wyraził Dyrektorowi swe zupełne zadowolenie z powodu pomyslnego rozwoju szkoły i bardzo dobrych postępów uczennic w wykładanych przedmiotach.

Nad zdrowiem uczennic i higienicznymi warunkami szkoły czuwali lekarze: PP. Dr. Cybulski, Dr. Bujwid, Dr. Surzycki i Dr. Lange i udzielali uboższym uczennicom bezpłatnie rady i pomocy lekarskiej, za co im Zarząd szkoły składa niniejszem winne podziękowanie.

II.

Zadanie szkoły.

Zadaniem szkoły gimnazjalnej żeńskiej jest: podać uczennicom *wyższe ogólne*, dzisiejszym pojęciom i potrzebom odpowiadające *wykształcenie* i 1) przysposobić je przez to do studyów uniwersyteckich; 2) ułatwić tym, które się zawodowi nauczycielskiemu poświęcić zechcą, złożenie egzaminu kwalifikacyjnego na nauczycielki czy to prywatne (guwernantki), czy to publiczne w wyższych szkołach; 3) uzdolnić je do objęcia posad przystępnych dla kobiet w urzędach i zakładach tak publicznych jak i prywatnych.

III.

Warunki przyjęcia do szkoły

są: 1) ukończony 13 rok życia; 2) świadectwo z ukończonej z dobrym postępem przynajmniej trzeciej klasy szkoły wydziałowej, albo egzamin wstępny z tych przedmiotów i w tym zakresie, jakie są przepisane na trzechklasową szkołę wydziałową.

Przy wpisie ma złożyć każda uczennica 5 złr. na przybory naukowe. Opłata szkolna wynosi 10 złr. miesięcznie, którą w pierwszych pięciu dniach każdego miesiąca złożyć należy.

Uczennice prawdziwie ubogie a celujące w naukach, mogą być uwolnione od całej lub połowy opłaty szkolnej, jeżeli fundusze szkoły na to pozwolą.

IV.

Czas i przedmioty nauki.

Nauka rozłożona jest na 5 rocznych *kursów* czyli klas, odpowiadających pięciu wyższym klasom gimnazjalnym. Uczennice, które nie chcą się uczyć języków klasycznych, mogą wstąpić od razu na kurs *drugi* — po złożeniu egzaminu wstępnego z języka polskiego, niemieckiego i francuskiego, tudzież z geografii, historii polskiej i rachunków.

Przedmiotami nauki są: 1) religia i historia kościelna, 2) język polski, 3) język niemiecki, 4) język francuski, 5) język łaciński, 6) język grecki, 7) geografia i kosmografia, 8) historia polska, 9) historia powszechna, 10) matematyka, 11) historia naturalna, 12) fizyka i chemia, 13) logika ogólna, 14) psychologia empiryczna z pedagogią, 15) rysunki z nauką o stylach i krótkim poglądem na historię sztuki, 16) gimnastyka.

Uczennice, które nie zamierzają składać egzaminu dojrzałości, mogą się uwolnić od nauki jednego lub obu języków klasycznych.

V.

Rozkład nauki.

KURS I.

1. Religia. 2 godziny. Liturgika kościoła rzymsko-katolickiego.
2. Język polski. 3 godziny. Powtórzenie i uzupełnienie gramatyki. Czytanie z odpowiednim rozbiorem gramatycznym

i stylistycznym. Ćwiczenie ustne w opowiadaniu i opisywaniu. Uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów z lektury.

Co miesiąc zadanie domowe, przy końcu półrocza szkolne.

3. Język niemiecki. 3 godziny. Powtórzenie i uzupełnienie gramatyki. Czytanie z odpowiednim objaśnieniem. Uczenie się na pamięć cenniejszych ustępów z lektury. Ćwiczenia ustne w opowiadaniu i opisywaniu.

Co miesiąc zadanie domowe; dwa zadania szkolne w półroczu.

Nauka udziela się w języku niemieckim.

4. Język francuski. 3 godziny. Nauka czytania. Ważniejsze prawidła odmian regularnych. Słowa posiłkowe. Główne zasady konjugacji. Czytanie, tłumaczenie i retrowersja. Uczenie się na pamięć słów, zwrotów i zdań.

Co tydzień dyktat przez 15 minut w ścisłym związku z czytaniem. Pisanie z pamięci memorowanych ustępów.

5. Język łaciński. 6 g. Czytanie. Akcent. Nauka odmian. Najważniejsze przymyki i przysłówki. Najpotrzebniejsze rzeczy ze składni. Elementarne wiadomości stylistyczne. Ustne ćwiczenia w mówieniu po łacinie na podstawie znanego materiału.

Co tydzień zadanie szkolne przez 1/2 godziny, co miesiąc domowe.

6. Geografia i kosmografia. 3 g. Najważniejsze wiadomości z geografii matematycznej i kosmografii. Geografia fizyczna i polityczna wszystkich części ziemi — z szczególniejszem uwzględnieniem geografii porównawczej.

Czytanie i rysowanie map.

7. Historia Polski. 2 g. Historia Polski z szczególnem uwzględnieniem jej geografii i historii oświaty.

8. Matematyka. 3 g. Powtórzenie i uzupełnienie arytmetyki. Najważniejsze wiadomości o kształtach geometrycznych. Miary i wagi.

Częste ćwiczenia domowe. Od czasu do czasu zadanie szkolne przez 1/2 godziny.

9. Rysunki. 4 g. Rysunek perspektywiczny brył geometrycznych na podstawie nauki perspektywy i teorii cieni. Części składowe i budowa ornamentów, tudzież ich podział. Początki rysunku ornamentów według odlewów gipsowych.
10. Gimnastyka. 2 g. Gimnastyka szwedzka.

KURS II.

1. Religia. 2 g. Nauka wiary.
2. Język polski. 3 g. Czytanie z odpowiednim rozbiorem celniejszych utworów poezyi i prozy i uczenie się na pamięć co najpiękniejszych. Zasady stylu i ugrupowania nabytych przygodnie wiadomości o kształtach poezyi i prozy.
Co miesiąc zadanie pisemne domowe, przy końcu półroczu szkolne.
3. Język niemiecki. 3 g. Czytanie z odpowiednim objaśnieniem. Uzupełnienie gramatycznych i stylistycznych wiadomości. Ćwiczenia ustne w opowiadaniu i opisywaniu. Uczenie się na pamięć celniejszych utworów poetycznych i prozaicznych.
W półroczu 4 zadania pisemne domowe, 2 szkolne.
4. Język francuski. 2 g. Memorowanie słów, zwrotów i całych ustępów. Zdawanie sprawy z treści czytanych ustępów na podstawie stósownych pytań. Retrowersye. Powtórzenie i uzupełnienie odmian prawidłowych. Odmiany nieprawidłowe. Najpotrzebniejsze rzeczy ze składni. Co 2 tygodnie dyktat, co miesiąc zadanie pisemne domowe.
Nauka udziela się w języku francuskim począwszy od tej klasy.
5. Język łaciński. 5 g. Czasowniki nieprawidłowe i nieodmienne części mowy. Składnia. Ważniejsze właściwości języka łacińskiego. Ustne ćwiczenia w mówieniu po łacinie. Ćwiczenia w tłumaczeniu z polskiego na łacińskie. Lektura: Caesaris commentarii de bello gallico. Ovidius.
Co 14 dni zadanie domowe, co miesiąc szkolne.
6. Język grecki. 5 g. Czytanie. Akcent. Nauka odmian. Najpotrzebniejsze rzeczy ze składni.
Co 2 tygodnie zadanie szkolne przez $\frac{1}{2}$ godziny.

7. **Historya powszechna.** 3 g. **Historya starożytna** (aż do Augusta) w połączeniu z geografią świata starożytnego i z należytem uwzględnieniem historyi oświaty.
8. **Matematyka.** 3 g. **Algebra:** Wstęp. Cztery działania liczbami całymi i ułamkami zwyczajnymi i dziesiętnymi. Podzielność liczb. Największa wspólna miara i najmniejsza wspólna wielokrotność. Stosunki i proporcye. Równania I. stopnia o jednej i kilku niewiadomych.
Geometrya: Planimetrya.
Częste ćwiczenia domowe, niekiedy szkolne.
9. **Historya naturalna.** 2 g. **Zoologia:** Wiadomości wstępne. Budowa ciała ludzkiego i czynności jego organów. Systematyczny pogląd na wszystkie zwierzęta w ich typowych postaciach z uwzględnieniem ważniejszych form paleontologicznych.
10. **Rysunki.** 2 g. Rysunek ornamentów według odlewów gipsowych. W części teoretycznej: styl grecki i rzymski.
11. **Gimnastyka.** 2 g. **Gimnastyka szwedzka.**

KURS III.

- 1. **Religia.** 2 g. **Nauka obyczajów.**
- 2. **Język polski.** 3 g. **Lektura szkolna i prywatna** arcydzieł literatury polskiej okresu I—V włącznie. Na tej podstawie **historya literatury polskiej** od początku aż do końca XVIII wieku. **Deklamacya.**
Co miesiąc zadanie domowe, przy końcu półroczu szkolne.
- 3. **Język niemiecki.** 3 g. **Lektura szkolna i prywatna.** Ćwiczenia ustne. **Uczenie się na pamięć.** **Uzupełnienie gramatycznych, stylistycznych i metrycznych wiadomości.**
W półroczu 4 zadania domowe, 2 szkolne.
4. **Język francuski.** 2 g. **Uzupełnienie wiadomości gramatycznych.** **Czytanie z odpowiedniem objaśnieniem.** Ćwiczenia ustne na podstawie lektury. **Retrowersye.** **Uczenie się na pamięć zwrotów i całych ustępów.**
Co 2 tygodnie dyktat, co miesiąc zadanie domowe.

5. Język łaciński. 5 g. Uzupełnienie składni. Właściwości języka łacińskiego. Ćwiczenia w tłumaczeniu z polskiego na łacińskie. Ćwiczenia w mówieniu po łacinie na podstawie lektury.
Lektura: Livius, Sallustius, Vergilius (1 Ecloga i wyjątki z Georgików).
Co miesiąc zadanie domowe i szkolne.
6. Język grecki. 5 g. Uzupełnienie wiadomości gramatycznych, a szczególnie składni.
Lektura: Xenophon (Anabasis i Cyropaedia), Homeri Ilias.
Co miesiąc 2 zadania domowe, 1 szkolne.
7. Historia powszechna. 3 g. Dokończenie historii starożytności. Historia średniowieczna z uwzględnieniem historii oświaty.
8. Matematyka. 3 g. Algebra: Potęgi i pierwiastki. Logarytmy. Równania 2 stopnia o jednej z kilku niewiadomych.
Geometria: Stereometria, goniometria i trygonometria aż do rozwiązywania trójkątów prostokątnych.
Częste ćwiczenia domowe, niekiedy szkolne.
9. Historia naturalna. 2 g. W I. półroczu — Mineralogia: Wstęp. Krystalografia w krótkim zarysie. Systematyczny pogląd na minerały i ich fizyczne, chemiczne i inne pouczające wiadomości. Najważniejsze rzeczy z geologii.
W II. półroczu — Botanika: Wstęp. Charakterystyka grup roślinnych, tudzież cechy najważniejszych rzędów na podstawie budowy morfologicznej i anatomicznej typowych postaci. Przy sposobności wytlómaczenie czynności życia roślin.
10. Rysunki. 2 g. Rysunek ornamentów i głów według modeli gipsowych. W części teoretycznej: styl staro-chrześcijański, romański, gotycki i renesans.
11. Gimnastyka. 2 g. Gimnastyka szwedzka.

KURS IV.

1. Religia. 2 g. Historia kościelna.
2. Język polski. 3 g. Lektura szkolna i prywatna arcydzieł literatury polskiej okresu VI. Na tej podstawie historia

literatury od Niemcewicza do Mickiewicza. Deklamacya i zdawanie sprawy z lektury prywatnej.

W półroczu 4 zadania domowe, 1 szkolne.

3. Język niemiecki. 3 g. Lektura szkolna i prywatna. Pogląd na dzieje literatury niemieckiej aż po rok 1794.

W półroczu 4 zadania domowe, 1 szkolne.

4. Język francuski. 2 g. Uzupełnienie wiadomości gramatycznych. Czytanie z odpowiednim objaśnieniem. Ćwiczenia ustne na podstawie lektury. Uczenie się na pamięć celniejszych ustępów z lektury. Krótki pogląd na dzieje literatury po wiek XVII. (włącznie) na podstawie lektury.

Co miesiąc zadanie pisemne naprzemian domowe i szkolne.

5. Język łaciński. 5 g. Przygodne uzupełnienie wiadomości gramatycznych, stylistycznych i metrycznych. Ćwiczenia w tłumaczeniu z polskiego na łacińskie i ćwiczenia w wyśłowieniu łacińskiem na podstawie lektury.

Lektura: Cicero, Vergilius (Aeneida).

Co miesiąc zadanie domowe i szkolne.

6. Język grecki. 5 g. Przygodne uzupełnienie wiadomości gramatycznych i stylistycznych.

Lektura: Homer (Odyssea), Demostenes.

Co miesiąc zadanie domowe i szkolne.

7. Historia powszechna. 3 g. Historia nowożytna po koniec XVII. wieku.

8. Matematyka. 3 g. Algebra: Równania logarytmiczne. Szeregi. Rachunek procentu składanego i rachunek rent. Kombinacye i wzór Newtona.

Geometrya: Trygonometryra (ciąg dalszy). Zastosowanie algebry do geometryi. Analityka płaska.

Częste ćwiczenia domowe, niekiedy szkolne.

9. Fizyka. 3 g. Pojęcia wstępne. Ogólne własności ciał. Nauka o cieple. Chemia. Mechanika ciał stałych i ciepłych.

10. Propedeutyka filozofii. 1 g. Logika ogólna.

11. Gimnastyka. 2 g. Gimnastyka szwedzka.

KURS V.

1. Religia. 1 g. Powtórzenie całego przedmiotu nauki.
2. Język polski. 3 g. Lektura szkolna i domowa arcydzieł literatury polskiej ostatniego okresu. Na tej podstawie historia literatury od Mickiewicza aż do najnowszych czasów. Deklamacja i zdawanie sprawy z lektury domowej.
W półroczu 4 zadania domowe, 1 szkolne.
3. Język niemiecki. 3 g. Lektura szkolna i domowe arcydzieł literatury XIX. wieku. Pogląd na dzieje literatury tego wieku.
W półroczu 4 zadania domowe, 1 szkolne.
4. Język francuski. 2 g. Lektura szkolna i domowa. Krótki pogląd na dzieje literatury XVIII. i XIX. wieku na podstawie lektury.
Co miesiąc zadanie pisemne na przemian domowe i szkolne.
5. Język łaciński. 5 g. Uzupełnienie wiadomości stylistycznych i metrycznych. Ćwiczenia w wystąpieniu łacińskim na podstawie lektury.
Lektura: Horatius, Tacitus.
Co miesiąc zadanie domowe i szkolne.
6. Język grecki. 5 g. Uzupełnienie wiadomości gramatycznych stylistycznych i metrycznych.
Lektura: Plato, Sofokles.
Co miesiąc zadanie domowe i szkolne.
7. Historia powszechna. 3 g. Dzieje nowożytne XVIII. i XIX. wieku.
Historia i statystyka monarchii austriackiej.
8. Matematyka. 2 g. Zwięzłe powtórzenie całego przedmiotu przez rozwiązywanie licznych zagadnień.
Częste ćwiczenia domowe, niekiedy szkolne.
9. Fizyka. 3 g. Mechanika ciał lotnych. Elektryczność. Magnetyzm. Ruch drgający i falowy. Akustyka. Optyka. Zasady astronomii.

10. Propedeutyka filozofii. 2 g. Psychologia empiryczna w połączeniu z pedagogią.
11. Gimnastyka. 2 g. Gimnastyka szwedzka.

VI.

Wykaz książek szkolnych przepisanych na rok szkolny 1900.

(Patrz na końcu Sprawozdania.)

VII.

Grono nauczycielskie w r. szkolnym 1898/9.

1. Trzaskowski Bronisław, radca szkolny, dyrektor, uczył języka polskiego na kursie I. i logiki na kursie IV.
2. Dąbrowska Pelagia, gospodyni klas, uczyła języka francuskiego w oddziale niższym wszystkich kursów.
3. Baraniecka Zofia, uczyła języka francuskiego w oddziale wyższym wszystkich kursów.
4. Witkowska Helena, licencjatka nauk społecznych uniwersytetu genewskiego, uczyła geografii i historii polskiej na kursie I. i historii powszechnej na kursie III.
5. Kraskowska Marya, licencjatka nauk matematycznych uniwersytetu paryskiego, uczyła matematyki na kursie I. i III.
6. Mayówna Jadwiga, uczyła gimnastyki.
7. Bidziński Jan, profesor szkoły realnej, uczył matematyki na kursie IV.
8. Bobek Kazimierz, profesor gimnazjalny, uczył historii naturalnej na kursie I. i III.
9. Gąsiorowski Andrzej, profesor gimnazjalny, uczył języka łacińskiego na kursie III. i IV.

10. Jaglarz Andrzej, profesor gimnazjalny, uczył fizyki na kursie IV.
11. Dr. Koneczny Feliks, urzędnik biblioteki Jagiellońskiej, uczył historii powszechnej na kursie IV.
12. Mazanowski Antoni, profesor gimnazjalny, uczył literatury polskiej na kursie III. i IV.
13. Pelczar Jan, profesor gimnazjalny, uczył języka greckiego na kursie III.
14. Piccard Leon, profesor szkoły realnej, uczył rysunków.
15. Rzepiński Stanisław, profesor gimnazjalny, uczył języka łacińskiego na kursie I.
16. Stylo Zygmunt, profesor gimnazjalny, uczył języka i literatury niemieckiej na kursie III. i IV.
17. Ks. Dr. Świderski Franciszek, profesor szkoły realnej, uczył nauki religii.
18. Winkowski Józef, profesor gimnazjalny, uczył języka greckiego na kursie IV.
19. Znamirowski Franciszek, profesor szkoły realnej, uczył języka niemieckiego na kursie I.

VIII.

Tematy do zadań polskich.

KURS I.

1. Sodalis Marianus (podług Mickiewicza).
2. Rolnik a rzemieślnik.
3. Pułaski na chrzcinach (podług W. Pola).
4. Pies, wierny przyjaciel, towarzysz i sługa człowieka.
5. List do chorej koleżanki z doniesieniem, jak daleko postąpiła nauka szkolna w czasie jej nieobecności.
6. Ordo anima rerum. — Zadanie szkolne.
7. Pacierze (podług lektury).
8. Poranek wiosenny.
9. Samolub.

10. Wrażenia z Wieliczki w formie listu do przyjaciółki. — Zadanie szkolne.
11. Życie ludzkie a pory roku.
12. Przysłowia: ich początek, istota i forma.

KURS III.

1. Umiej być przyjacielem, znajdziesz przyjaciela.
2. Znaczenie Reja w literaturze polskiej.
3. Las w jesieni.
4. Stopniowy rozwój uczucia w „Trenach“.
5. Skarga, jako monarchista. — Zadanie szkolne.
6. Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.
7. Lud w Sielankach Szymonowicza.
8. Żona modna — podług Krasickiego.
9. Wrażenie z Wieliczki.
10. Czego wymaga Naruszewicz od historyografa w Memoryale. — Zadanie szkolne.

KURS IV.

1. Ἡ παιδεία τῶ ἀνθρώπῳ δεύτερος ἥλιός ἐστιν.
2. Pierwiastek ludowy w sielance Brodzińskiego.
3. Rozwój uczucia w poezji Mickiewicza do r. 1830.
4. Roma viribus suis ruit.
5. Step i kozak na stepie. — Zadanie szkolne.
6. Miecznik — a sędzia Soplica.
7. Miecz, pług i pióro w cywilizacji naszego narodu.
8. Rola Balladyny w tragedji Słowackiego.
9. Ingenii egregia facinora sicut animus immortalia sunt.
10. Wyjaśnić kolizyę w Ślubach panińskich. — Zadanie szkolne.

IX.

Zbiory naukowe.

1. Biblioteka

liczyła z końcem roku 1897/8 137 dzieł w 182 tomach. Z tych przybyło w roku bieżącym 55 dzieł w 66 tomach.

2. Przybory do nauki geografii.

Map ściennych 12. Z tych przybyła w roku bieżącym 1.

3. Przybory do nauki historii.

Map ściennych 3.

4. Przybory do historii oświaty.

Funke'go: Hellas und Rom z ilustracyami.

5. Przybory do historii naturalnej.

Dzieł z obrazami 4.

Tablic ściennych:

a) do zoologii 95,

b) do botaniki 47,

c) do mineralogii 24.

Kościec ludzki zestawiony.

22 sztuki osobnych części kośćca ludzkiego.

29 różnych preparatów zwierząt w spirytusie.

1 ptak wypchany — kolibri (w r. 1897/8).

Zbiorek owadów (w r. 1897/8).

Zbiór minerałów (w r. 1897/8).

Mikroskopy 2.

Zbiór krajowych owadów (dar prof. Bobka).

6. Przybory do nauki rysunków.

8 figur geometrycznych drewnianych na biało polakierowanych.

23 gipsowych modeli ornamentów (z tych 3 jest darem profesora Piccarda).

X.

Statystyka uczennic.

1. Liczba uczennic z początkiem roku szkolnego	69
a to na kursie I.	20
" II.	25
" III.	24
Pozostało do końca roku szkolnego	63

a to na kursie I	19
„ II.	23
„ III.	21
2. Według miejsca pobytu rodziców było :	
Z Królestwa Polskiego	3
Z Ukrainy	2
Z Krakowa	26
Z Galicji od Brodów aż do Wadowic	32
Razem	63
3. Stan rodziców :	
Urzednicy publiczni	17
Kupecy i przemysłowcy	14
Właściciele większych posiadłości	3
Adwokaci	3
Inżynierowie	4
Profesorowie uniwersytetu	2
Profesorowie gimnazjalni	3
Notaryusze	2
Lekarze	2
Urzednicy prywatni	5
Konduktor pocztowy	1
Nauczyciel ludowy	1
Wojskowy	1
Aptekarz	1
Pocztmistrz	1
Kapitalista	1
Literat	1
Razem	63
4. Według narodowości było :	
Polek	63
5. Według wyznania religijnego było :	
Wyznania rzymsko-katolickiego	45
„ grecko-katolickiego	1
„ Mojżeszowego	17
Razem	63

6. Wiek uczennic z końcem roku szkolnego :

14 lat liczyło	3
15 " "	7
16 " "	19
17 " "	13
18 " "	9
19 " "	6
20 " "	3
nad 20 lat liczyło	3
Razem	63

XI.

Dochody i wydatki szkoły w roku szkolnym 1898/9.

Szkołę utrzymuje Krakowskie Towarzystwo szkoły gimnazjalnej żeńskiej, składające się z członków założycieli, członków wspierających i członków zwyczajnych. Pierwsi składają na rzecz Towarzystwa 100 złr. raz na zawsze, drudzy 24 złr., trzeci 12 złr. rocznie w dowolnych ratach.

Członkami założycielami są :

1. Dr. Benis Artur.
2. Prof. Dr. Bujwid Odo.
3. Bujwidowa Kazimiera.
4. Dr. Ciszkieviczowa Teresa.
5. Cybulska Julia.
6. Dr. Doboszyński Adam.
7. Dr. Gross Adolf.
8. Kulikowska Marcelina.
9. Prof. Seifman Piotr.
10. Stowarzyszenie pomocy naukowej dla Polek.
11. Trzaskowski Bronisław.
12. Wiśniewski Feliks.
13. Wiczyńska Katarzyna.

A. Dochód.

1. Wpisowe od uczennic	345 zlr. — ct.
2. Opłata szkolna	5540 „ — „
3. Zapomoga od Wys. Sejmu	300 „ — „
4. Zapomoga od Rady miasta Krakowa	500 „ — „
5. Zapomoga od Tow. szkoły gimnaz. żeńskiej	502 „ 89 „
Razem	7187 zlr. 89 ct.

B. Rozchód.

1. Grono nauczycielskie	6510 zlr. — ct.
2. Lokal	900 „ — „
3. Usługa	169 „ — „
4. Opał i utrzymanie lokalu	133 „ 44 „
5. Wydatki kancelaryjne	51 „ 60 „
6. Poimoco szkolne	27 „ 65 „
7. Druk sprawozdań	47 „ 75 „
Niedobór z roku poprzedniego	525 „ 10 „
Razem	8364 zlr. 54 ct.

C. Zestawienie.

Rozchód	8364 zlr. 54 ct.
Dochód	7187 „ 89 „
Niedobór	1176 zlr. 65 ct.

który pokryto z pożyczki prywatnej.

XII.

Klasyfikacya uczennic za 2 półrocze roku szk. 1898/9.

KURS I.

Stopień I. z odznaczeniem otrzymały:

- | | |
|--------------------------|-------------------------|
| 1. Dobrzańska Joanna. | 5. Kupczyńska Seweryna. |
| 2. Gruszecka Aniela. | 6. Kutrzebówna Helena. |
| 3. Idzikowska Zofia. | 7. Reislerówna Helena. |
| 4. Krausówna Bronisława. | 8. Szumińska Kazimiera. |

Stopień I. otrzymały :

- | | |
|----------------------------------|-----------------------------|
| 9. Baudouin de Courtenay Cezary. | 14. Klemensiewiczówna Stef. |
| 10. Goldwasserówna Flora. | 15. Lachmanówna Stefania. |
| 11. Epsteinówna Irena. | 16. Münzówna Marya. |
| 12. Epsteinówna Olga. | 17. Nanowska Olga. |
| 13. Kamslerówna Franciszka. | 18. Szaszewska Jadwiga. |
| | 19. Sołżańska Antonina. |

KURS III.

Stopień I. z odznaczeniem otrzymały :

- | | |
|---------------------------|------------------------|
| 1. Geisslerówna Irena. | 4. Majewska Stefania. |
| 2. Geisslerówna Kornelia. | 5. Wasserberg Paulina. |
| 3. Głuchowska Wanda. | |

Stopień I. otrzymały :

- | | |
|-----------------------------|-----------------------------|
| 6. Beckmanówna Laura. | 14. Lustgartenówna Walerya. |
| 7. Fraenklówna Dorota. | 15. Łuczówna Stanisława. |
| 8. Halikowska Marya. | 16. Mayerówna Augusta. |
| 9. Hercokówna Wanda. | 17. Misielska Marya. |
| 10. Immerglück Dorota. | 18. Piotrowska Michalina. |
| 11. Jachniewiczówna Helena. | 19. Radwańska Matylda. |
| 12. Kirkinówna Eugenia. | 20. Reichówna Zofia. |
| 13. Korngoldówna Regina. | 21. Schornsteinówna Stella. |

KURS IV.

Stopień I. z odznaczeniem otrzymały :

- | | |
|---------------------------|------------------------|
| 1. Markiewiczówna Aniela. | 6. Świderska Aniela. |
| 2. Medurka Anna. | 7. Szarłowska Marya. |
| 3. Opolska Karolina. | 8. Tatarówna Stefania. |
| 4. Papieska Olga. | 9. Truszkowska Romana. |
| 5. Radwańska Marya. | |

Stopień I. otrzymały :

- | | |
|----------------------------|-----------------------------|
| 10. Bereźnicka Helena. | 16. Machelesówna Helena. |
| 11. Cybulska Ewelina. | 17. Roszkiewiczówna Zofia. |
| 12. Goldfingerówna Gizela. | 18. Wiśniewska Helena. |
| 13. Hopcasówna Józefa. | 19. Wojakiewiczówna Janina. |
| 14. Horowitzówna Natalia. | 20. Zieleniewska Anna. |
| 15. Kawecka Elwina. | |

Nieklasyfikowana wskutek choroby 1.

Wykaz książek szkolnych przepisanych na rok szkolny 1898/9.

Kurs	Religia	Język polski	Język niemiecki	Język francuski	Język łaciński	Język grecki	Geografia	Historia	Matematyka	Historia naturalna	Fizyka	Propedeutyka filozofii
I.	<i>Jougan:</i> Liturgia katolicka.	<i>Malecki:</i> Gramatyka. Wydanie 8. <i>Czubek-Zawiliński:</i> Wypisy polskie.	<i>Petelenz:</i> Gramatyka. <i>German-Petelenz:</i> Wypisy dla klasy III. szk. gimn.	<i>Larive et Fleury:</i> La première année de grammaire. <i>Juraville:</i> Deuxième livre de lecture.	<i>Samolewicz:</i> Gramatyka zwięzła. <i>Steiner-Schindler:</i> Ćwiczenia. Cz. I. i II.		<i>Baranowski-Dziedzicki:</i> Geografia powszechna.	<i>Lewicki:</i> Zarys historii polskiej. Wydanie skrócone.	Książka ta sama, co w kursie III. szkoły wydz.			
II.	<i>Jachimowski:</i> Dogmatyka.	<i>Próchnicki:</i> Wzory poezyi i prozy.	<i>Petelenz:</i> Gramatyka. <i>Werner-Petelenz:</i> Deutsches Lesebuch für die V. Klasse.	<i>Larive et Fleury:</i> Deuxième année de grammaire. <i>Guyan:</i> La première année de lecture courante.	<i>Samolewicz-Soltysik:</i> Gramatyka. <i>Próchnicki:</i> Ćwiczenia. <i>Bednarski:</i> Caesar, Ovidius.	<i>Ćwikliński:</i> Gramatyka. <i>Winkowski:</i> Ćwiczenia greckie.		<i>Zakrzewski:</i> Historia powszechna. Cz. I.	<i>Dziwiński:</i> Algebra. <i>Mocnik-Maryniak:</i> Geometria. Wydanie IV.	<i>Petelenz:</i> Zoologia dla klas wyższych.		
III.	<i>Solecki:</i> Etyka.	<i>Tarnowski-Wójcik:</i> Wypisy polskie. Część I., wydanie 2.	<i>Petelenz-Werner:</i> Deutsches Lesebuch für die VI. Klasse.	<i>Larive et Fleury:</i> La troisième année de grammaire. <i>Guyan:</i> jak w k. II. <i>Roche:</i> Les poètes français.	Gramatyka ta sama, co w kursie II. <i>Zinger-le-Majchrowicz:</i> Livius. <i>Linker-Soltysik:</i> Sallustius, <i>Eichler-Rzepiński:</i> Vergilius.	<i>Ćwikliński:</i> Gramatyka. <i>Fiderer:</i> Chrestomatya z pism Xenofonta. <i>Soltysik:</i> Homera Iliada.		<i>Zakrzewski:</i> Historia powszechna. Część II.	Te same książki, co w kursie II.	<i>Lomnicki:</i> Mineralogia. <i>Rostafiński:</i> Botanika.		
IV.	<i>Jougan:</i> Dzieje kościoła katolickiego.	W I. półroczu ta sama książka, co w kursie III. W II. półr. <i>Tarnowski-Próchnicki:</i> Wypisy polskie. Część II.	<i>Petelenz-Werner:</i> Deutsches Lesebuch für die VII. Klasse.	Gramatyka ta sama, co w kursie III. <i>Roche:</i> Les poètes et prosateurs français.	Gramatyka ta sama, co w kursie III. <i>Bednarski:</i> Cicero orat. in Catil. <i>Eichler-Rzepiński:</i> Vergilius. <i>Schiche-Rzepiński:</i> Cic. Cato Mai.	<i>Christ-Jezienicki:</i> Homera Odyssea. <i>Votke-Schmidt:</i> Demostenes.		<i>Zakrzewski:</i> Historia powszechna. Część III.	Te same książki, co w kursie II.		<i>Kawecki-Tomaszewski:</i> Fizyka.	<i>Kozłowski:</i> Logika elementarna.
V.		<i>Tarnowski-Próchnicki:</i> Wypisy polskie. Część II.	<i>Petelenz-Werner:</i> Deutsches Lesebuch für die VIII. Kl.	Gramatyka ta sama, co w kursie III. Ważniejsze arcydzieła literatury francuskiej w osobnych książkach.	<i>Dolnicki-Librewski:</i> Horatius. <i>Müller:</i> Tacitus.	<i>Lewicki:</i> Platon: Apologia. <i>Majchrowicz:</i> Sofokles: Antygona.		<i>Zakrzewski:</i> Historia powszechna. Część III. <i>Hanak-Leniek:</i> Historia i statystyka Austrya.	Te same książki, co w kursie II.		Książka ta sama, co w kursie IV.	<i>Lindner-Kuleczyński:</i> Psychologia empiryczna.

Do rodziców i opiekunów.

Wpisy uczennic powakacyjne na rok szkolny 1900 odbędą się dnia 31. sierpnia i 1—2. września w kancelaryi Dyrektora przy ulicy Szewskiej L. 9. II. piętro.

Równocześnie odbywać się będą egzamina wstępne i poprawcze.

Uczennice, które dla braku miejsca nie będą mogły być przyjęte do seminarium nauczycielskiego, mogą, jeżeli się nie zechcą uczyć języków klasycznych, wstąpić odrazu na kurs II.

Uczennice nowo do zakładu wstępujące, mają przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkoły publicznej lub prywatnej, do której uczęszczały. Wszystkie uczennice mają złożyć wpisowe w kwocie 5 złr. na pomnożenie środków naukowych.

Do uwolnienia stałego lub chwilowego od gimnastyki potrzebne jest przedłożenie świadectwa lekarskiego.

Nabożeństwo wstępne odbędzie się dnia 3. września o godzinie 9. rano, a dnia 4. września rozpocznie się nauka szkolna.

Bronisław Trzaskowski

dyrektor.